

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
półrocznie . . . 8 zł. — et.,
kwartalnie . . . 1 „ 50 „
(wraz z dostawą do domu, lub
z przesyłką pocztową).
Numer pojedynczy 15 ct.
Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Ceny ogłoszeń:
za wiersz 1 - szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane“ 10 ct. od wiersza.
Rękopisów się nie zwraca.
Reklamacye nieopieczytowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Od Administracyi.

Wielu z naszych Szan. Abonentów dotychczas jeszcze nie odnowiło prenumeraty na bieżący kwartał. Prosimy tedy usilnie tak tych, jakoteż i zalegających jeszcze z prenumeratą za ubiegłe półrocze o jak najrychlejsze nadesłanie należności prenumeracyjnej, wedle warunków w nagłówku podanych

Nareszcie!

Następującej treści plakaty rozlepione po murach kamienio naszego miasta ogłosiły *urbi et orbi*, że:

„Kandydat na posła z mniejszych posiadłości JW. Jan Duklan Słonecki „ży czy“ sobie stanąć przed prawyborcami miasta Sanoka i ogłosić wyznaczenie swej wiary politycznej, oraz odpowiedzieć na interpelacye pojedynczych wyborców.

Zapraszam tedy pp. obywateli i wyborców miasta Sanoka. by 17. września 1895. o godzinie 10. przed południem do Magistratu przybyć oraz co do wyboru 11 wyborców porozumieć się zechcieli.“

Sanok 13. września 1895.

Ladyżyński.

Wprawdzie uderza nas to, dlaczego kandydat na posła wobec ogółu obywateli i prawyborców ma być „J.W.“ i dlaczego „ży czy“ sobie, kiedy jest jego obowiązkiem stanąć przed tymi, od których ma zamiar uzyskać zaszczytny mandat — jak również zastanawia nas i to, że p. burmistrz zaprasza imieniem kandydata do wysłuchania jego credo — z drugiej jednak strony łagodzi te niewłaściwości dalsza część odezwy, aby prawyborcy m. Sanoka zgromadziwszy celem porozumienia się co do wyboru 11 wyborców.

Nareszcie tedy — chociaż w ostatniej prawie chwili — mieszczenie i inteligencya naszego miasta, przez komitet powiatowy przedwyborczy ignorowana, będzie dopuszczona dzięki inicjatywie p. burmistrza jako pierwszego obywatela miasta do jawnej akcyi wyborczej — przynajmniej co do wyboru 11 wyborców.

Spodziewamy się, że prawyborcy Polacy skorzystają w całej pełni z nadarzającej się im sposobności zużytkowania swego najdroższego prawa wyborczego i że głosować będą licznie zwartą falangą i solidarnie na zasługujących na ich zaufanie wyborców, tembardziej, że w przeciwnym razie zachodzić może obawa, aby nie zostali przegłosowani przez inne partye, które się już skonsolidowały.

Spodziewamy się dalej, że wszyscy prawyborcy — zjawiają się na zapowiedzianym sejmiku relacyjnym, aby usłyszeć od kandydata na posła, o ile on swemi przyrzeczeniami co do obrony interesów miast i mieszczaństwa będzie im mógł odpowiadać — dalej że znaczący wyrażnie w danym wypadku, iż kandydat z grona właścicieli większych posiadłości przyjętym być może przez wyborców z mniejszych posiadłości tylko dla ratowania jak u nas sprawy narodowej jako *malum necessarium* w braku kandydata od-

powiedniejszego — oraz, że w końcu postawią wyraźnie i dokładnie swoje postulata, w których kierunku sumiennie działać kandydat stanowczo i solennie przyrzec powinien.

Licznem zebraniem i stanowczem wystąpieniem okazecie, że chcecie i umiecie korzystać z zagwarantowanych praw konstytucyjnych, że bierzecie udział w życiu politycznym i publicznym oraz że cenicie i uznajecie solidarność, której brak nasze społeczeństwo tak niekorzystnie cechuje.

ZAŻALENIE

Rady gminnej m. Sanoka

do Wysokiej Dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie i do Wysokiej Dyrekcyi generalnej kolei państwowych na ręce Jaśnie Wielmożnego Prezydenta J.Eks. p. Leona Bilińskiego we Wiedniu.

Jest rzeczą powszechnie znaną i przyznaną, że galicyjska kolej transwersalna była pod względem parku wagonowego od samego początku po macoszemu traktowana.

Potrzebą uzupełnienia parku wagonowego i zastosowaniem tegoż do wymogów czasu uzasadniał c. k. Zarząd kolei państwowych podwyższenie cen biletów jazdy na kolejach państwowych, które to podwyższenie weszło w życie z dniem 1. września 1895. i które w praktyce przy krótszych przestrzeniach

7.)

JANEK.

SZKIC Z ŻYCIA

napisał

WŁODZIMIERZ LEWICKI.



(ciąg dalszy.)

Zerwała się, przetrzała oczy. Wizya znikła. Helenka zalała się łzami, krew uderzała jej w skroniach przyspieszonym tętnem.

„Ach, Boże mój! Boże — zlituj się nademną“ — wyjękła.

W tej chwili zaturkotało. — Henryk wrócił do domu. Była godzina trzecia w nocy.

Helenka słyszała, jak na palcach przeszedł po pod jej drzwi do swego pokoju.

Od dwóch miesięcy bowiem mieszkali z osobna.

Uczuła się strasznie opuszczoną!

W ciszy, która znowu zaległa dom cały, słyszała teraz ostatnie swe wyrazy jakby je inne jakieś powtarzały usta.

„Boże, mój Boże, zlituj się nademną.“

Co to było?... Nie mogła opędzić się silnemu wzruszeniu. Musiała mieć gorączkę.

Westchnienie to wyrwało się z jej ust mechanicznie — bez głębszej myśli. W domu nie nauczono jej wierzyć głęboko w Boga — a życie, lektura i samodzielny umysł dziewczyny uczyniły ją dla wierzeń obojętną. Jeżeli kiedy przychodziły na nią chwile jakich górnych umiesień, uwielbienia dla Wyższej Istoty — były to tylko wybryki jej wrażliwego usposobienia — nerwów pobudzonych zewnętrznymi obrazami — ciszą, samotnością, jaśną gwiaździstą nocą, ponurym wichrem jesiennym!

Dzisiaj czuła lęk i ból i w tym bólu wyszepnęła: Boże, mój Boże, zlituj się nademną! Osłabiona oparła na poduszkach rozpaloną głowę.

„ON, jeżeli jest tam wysoko, taki potężny, taki miłosierny, on mógłby wziąć w opiekę ją i jej dziecko — On mógłby jej być Dawcą spokoju i nadziei! Gdyby był takim, w jakiego wierzą, panem życia i śmierci i wszelkiej doli człowieczej.“

„Ale jeżeli jest, to tylko dla tych, co wierzą i modlą się i kochają Go — i umią oddać się całem sercem jego opiece.“

„W jej ustach — takie westchnienie wygląda na ironię!..“

„Jakiem prawem może wzywać jego pomocy, gdy od lat całych nie znała Go.“

„On też nad nią zlitować się nie może — a On jest — z pewnością jest, teraz dopiero to czuje, teraz, gdy nowa dusza powstaje w jej duszy!!!“

Wybuchła gwałtownym płaczem...

Dzień już watawał. Świegot ptaszek dochodził z ogrodu, w tym świegocie słyzała także Jego Imię.

Podniosła się z trudnością na łóżku, potem zamknęła oczy.

„O Boże, Boże, tyś litościwy, podnieś moją duszę — daj mi, wróć moją wiarę dziecięcą.“

Złożyła ręce i szeptała: „Ojczy nasz!“

Ale nie ustępował z jej duszy lęk. — Nie umiała się pomodlić — nie umiała wznieść myśli z ufnością ku Niebu.

Pustka i pustka. „I z takiej mojej duszy ma się począć dziecko moje?“

Wstała szybko mimo wielkiego osłabienia. Zbudziła pannę służącą, kazała się ubierać a potem zaprzęgać konie.

Postanowiła pojechać zaraz do miasta i pójść do spowiedzi. „Może tam obudzi swoje serce, które przecie niegdyś, za dzieciennych dni bardzo wierzyło i bardzo było szczęśliwe!“

(C. d. n.)

jest ogromnem a nawet rażącym, bo na przykład bilet jazdy II. klasy ze Sanoka do Nowosielec i napowrót, który do ostatniego sierpnia 1895. kosztował 21 ct., kosztuje od 1. września 1895 46 ct.; tak samo bilet III. klasy, który przedtem kosztował 11 ct., kosztuje obecnie 26 ct. — jest to tedy podwyższenie o 120 do 140 procent. Zdawałoby się, że z chwilą zaprowadzenia rzeczzonego podwyższenia ceny jazdy, nastąpi zapowiadziane ulepszenie w parku wagonowym. Tymczasem jak na ironię i dla wyszydzenia plażącej publiczności nastąpiła z dniem 1. września b. r. zmiana na gorsze, i to zmiana taka, która lekceważy interesa, potrzeby, ba zdrowie zniewolonej podróżować publiczności. Począwszy od 1. b. m. 1895. kursują na przestrzeni Podgórze-Plaszów-Przemysł i na odwrót pociągi, z których jeden Nr. 1317 odchodzi ze Sanoka o godzinie 8. rano w kierunku do Przemysła, a drugi Nr. 1216 odchodzi ze Sanoka o godzinie 5½ po południu w kierunku do Jasła, a zatem pociągi z powodu jazdy w dzień przez publiczność na przestrzeni między Jasłem a Przemysłem najbardziej uczęszczane, — złożone z kilkunastu wagonów, z których wszystkie już są wybrakowane i najstarszej konstrukcji, a co najważniejsza, że w obydwóch tych pociągach nie ma ani jednego wagonu osobowego, w którymby czy to przy I, czy II, czy przy III. klasie był ustęp. Fakt nawiedziony przemawia sam za siebie i nie potrzebuje dalszych wywodów. Wobec tego stanu rzeczy uchwalila Rada miejska na posiedzeniu 5. b. m. wnieść zażalenie do wysokiej Dyrekcji z prośbą o polepszenie tych stosunków, a powtóre o zmniejszenie opłaty za jazdę ze stacyi Sanok do Nowosielec-Gniewosz. Wykonując tę uchwałę upraszam przeto wysoką Dyrekcję, by stosownie środki zaradcze możliwie jak najrychlej zarządzić raczyła.

Sanok 10. września 1895.

Burmistrz
Ladziżyński m. p.

KORESPONDENCYE.

Zagórz, 5. września 1895.

Dnia dzisiejszego odbył się u nas właśnie przed chwilą pierwszy akt komedii, chciałem powiedzieć, akty wyborczej, tj. przeprowadzone pod dozorem c. k. komisarza Starostwa p. Bobrzyńskiego, prawyborcy. Jak krzywdząca szerokie warstwy ludności jest obecna ustawa wyborcza, jak nagląca jest jej reforma w duchu równouprawnienia i sprawiedliwości najprostszej, wymiarkować można choćby z cyfr, wziętych z naszej miejscowości. Na 2500 mieszkańców, przeważnie frendnio inteligentnych, zostaje dopuszczonych do głosowania, jako prawyborcy 106; a tych 106 ma wybrać 5 bezpośrednich wyborców! Co najmniej całe dziesiątki obywateli świadomych swych praw i obowiązków obywatelskich, chcących z nich korzystać i wykonywać je, wyklucza ustawa od tego najważniejszego objawu życia obywatelskiego. Oczywiście godząc się na razie z tym stanem rzeczy prawyborcy mają nie małą donosłość, gdyż tu już decydują się prawie przyszłe właściwe wybory i przyszły poseł.

U nas rozstrzygały się losy o to, czy przedzie lista wyborców mających oddać głosy swe na ks. J. Kałuźniackiego, miejscowego gr. kat. duszpasterza, czyli też wybor-

ców, którzy głosy oddadzą na kandydata oficjalnego p. Dnki Słoneckiego.

Jak wstrętnem jest już ludowi to narzucanie kandydatów z góry — z woli pańskiej — te kandydaty, urzędowe i zazwyczaj rządowe, bez głębszej myśli, bez zrozumienia potrzeb ludu i konieczności łączenia się z nim, świadczyć może fakt zaszyły u nas a mianowicie, że znaczną większość przesłała lista ks. Kałuźniackiego, który wystąpił jako kandydat ludowy ruski, mający aprobatę i komitetu ludowego polskiego, mianow. że partya przeciwna walczyła pod hasłem narodowości.

Nie wiem, u ile prawdziwym jest twierdzenie ks. Kałuźniackiego, że jest kandydatem komitetu ludowego, gdyż nie zdarzyło mi się spotkać dotąd z urzędowym potwierdzeniem publicznem, jednak trudno wątpić o tem, gdy ks. Kałuźniacki nie wahał się na zebraniu przedwyborczem o tem mówić i za kandydata ludowego wogóle się przedstawiał. To oświadczenie przysporzyło mu sporo głosów polskich, a znaczną resztę od stawiania przeciw niemu wstrzymało.

Dziwnie się przecie i ubolewać wypada, że komitet ludowy tutejzego powiatu tak słabe daje oznaki życia, że właściwie swadomej celu akcy żadnej, o ile wiem, dotąd nie przeprowadził i na jakiegoś wybitnego kandydata się nie zdecydował. Pokazuje się, że brak ludzi, — a toż nie zło w naszej demokracji. Oczywiście, wybory zagorskie nie decydują o ostatecznym wyniku wyboru na posła, wszakże są jednym z tych licznych objawów, które powinni widzieć i słyszeć ci, którzy mają oczy do patrzenia i uszy do słyszenia i brać z nich naukę na przyszłość: że czas zerwać z dotychczasowym systemem traktowania ludu jako mienia, tj. jako materiału, który ma się ciągle innym wbrew swej woli i swym interesom wystugiwać.

Co się tyczy osoby ks. Kałuźniackiego, to nie brał on dotąd w szerszym życiu publicznem większego udziału, z którego by go ocenić można. W Zagórzu jednak należy do rady gminnej, gdzie jest postrachem żydów, (którzy częścią z tego powodu w znacznej liczbie usunęli się dzisiaj od wyborów) czynnym jest także w Kolonii rolniczej, które stoi i rozwija się głównie jego pracą. — Co do zapatrywań politycznych, to uchodzi za zwolennika partyi „Halyczanina.“ — Trudno zająknąć komin do duszy i sądzić wedle tego, co tam w niej siedzi, ale wnosząc z publicznych oświadczeń i mowy kandydackiej na zebraniu przedwyborczem, uważać go należałoby za Rusina umiarkowanego a co ważniejsza, pojednawczego.

Przedstawił się nam wtedy — jako kandydat ludowy ruski — (gdźż mój kandydat ruskijski urzędowej w powiecie nie ma) — a zarazem i polski twierdząc, że ma aprobatę komitetu ludowego. — Rzecznikiem ludu polskiego nie jest, który tak samo, jak i ruski nie zna właściwie waśni i menawicy narodowościowej utrzymywanej w wielkiej części przez obecny system i klikę rządzącą a przywłaszczającą sobie patent polskości i patriotyzmu i przeciw której demokracja polska zżyna się i walczy. Czas, aby lud się otrząsnął z tej opieki, której rezultaty dają się uczuć tak ludowi polskiemu, jak i ruskiemu, a zaczął od wyborów do reprezentacji krajowej ludzi szczerze ludowi oddanych, którzy będą chcieli i mogli bez kolizji ze swymi interesami bronić sprawy ludowej. W razie wyboru przyrzeka starać się o utworzenie klubu ludowego polsko-ruskiego, wstąpić do niego i bronić spraw obu ludów. Te same niedole gnioła lud polski jak ruski i w staraniach celem usmęczenia ich mogą się łatwo przedstawiciele ludowi obu narodowości połączyć a w ten sposób zarodek zgody utworzyć. — Wystąpił przeciw hasłu używanemu i nadużywanemu nieraz: „byle nie Rusin“ — „byle nie Polak“, które zastąpić można innem, nie tak nieprzyjemnie obciążeniawości przeciw sobie nastawiającem, tj. byle człowiek pragnący dobra obu ludów, obu narodów a chcący i nogący pracować dla nich. Że te hasła przemawiały do przekonań słuchaczy, świadczy wybór jego zwolenników.

O innych sprawach lokalnych doniosę później — tu tylko jeszcze wspomnę, że rada gminna zagorska, o której już w waszej gu-

zecie „stało“, urzęduje dalej rok trzeci ponad urzędową kadencję; o nowych wyborach gminnych ani słychu, gdyż poprzednie listy wyborcze — mówią — „gdzieś zginęły!“ — i trzeba dopiero wyrabiać nowe. — Biedna autonomia która się w drodze do różnych władz rozlatujesz i gubisz!

Kolejarz.

Tyle nasz korespondent — ale oto dosłowna informacja, jaką zasiągnęliśmy w tej sprawie u przedwyborczego komitetu centralnego stronnictwa ludowego:

Szanowna Redakcyo!

„Wydział komitetu nie ma prawa zatwierdzać kandydatur, więc też nie zatwierdzał kandydatury ks. Kałuźniackiego. Stawianie kandydatur należy do wyborców, a zatwierdzenie nastąpić może dopiero na pełnem zgromadzeniu komitetu, który ma być zwołany na 19 b. m. do Rzeszowa. Wersje tedy o ks. Kałuźniackim są mistyfikacją... etc.

Z uszanowaniem

Bol. Wystouch Henryk Rewakowicz.
Lwów, d. 9. września 1895.

Wobec tak autentycznej informacji nie wiemy, jak nazwać postępowanie ks. Kałuźniackiego. Przedstawianie się na publicznem zebraniu za „aprobowanego“ (!) kandydata stronnictwa ludowego, jeżeli się swoją kandydaturę do kom. powiatowego tylko zgłosiło a takowa jedynie do wiadomości przyjęta a nie aprobowaną została, musimy tedy napiętnować jako co najmniej niewłaściwe jeżeli już nie jako podejście.

Red.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Dnia 5. bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. C. Ladziżyńskiego przy udziale 27 radnych.

Przed rozpoczęciem porządku dziennego zainterpelował radny p. Dr. Gawel przewodniczącego, dlaczego w miejsce radnych p. T. Tokarskiego i Ks. Sidora, którzy w drodze służbowej z Sanoka przeniesieni zostali, nie powołano dotychczas zastępców z I. koła. P. przewodniczący w odpowiedzi tłumaczył się tem, że ci radni z godności swoich nie zrezygnowali. Dr. Słazka zauważył na to, że przez przeniesienie ich na inne miejsce służbowe utracili obaj wzmiankowani radni prawo przynależności, eo ipso zatem i mandaty z mocy swych urzędów nabyte. Pozem na wniosek Dra Gawła Rada uchwalila powołać zastępców najwięcej głosów przy wyborach mających: pp. L. Biega i M. Sławińskiego.

Z porządku dziennego przedłożył p. burmistrz z wnioskiem przyjęcia projekt nowej ulicy, mającej wychodzić z ulicy Kościuski przez ogród publiczny, tyłem dziedzińca gimnazjalnego i poprzecznie tuż pod sam gimnazjalny budynek od strony jego północno-wschodniej z ulicą Słobieskiego łącząc się mającej. Rada postanawia na wniosek p. Dr. Gawła udać się in pleno na miejsce i projekt ten zbadać.

(Miało to już miejsce w dniu 10. bm. lecz definitywna uchwała co do wytyczenia projektowanej ulicy zapadnie dopiero na najbliższem posiedzeniu Rady. Nasze w tym względzie uwagi umieszczamy w dzisiejszym numerze na imem miejscu i gorąco polecamy je gruntownej rozprawce ojców miasta. Red.)

Następnie uchwalila Rada nagły wniosek Dra Iskrzyckiego — poparty przez Dra Gawła o wnieście zażalenia do dyrekcji ruchu kolei państw. w Krakowie i prezydenta J. Eksa p. L. Bilińskiego względem lepszego wyposażenia parku wagonów na linii Podgórze-Plaszów i Przemysł-Sanok. Uchwalono nadto tę uchwałę ogłosić w kilku dziennikach a na wniosek Dr. Słazki udzielić tę uchwałę zwierzchnościom gminnym sąsiednich miast z odezwą, aby się do tego zażalenia przylączyły: nadto na wniosek radcy Jamńskiego uchwalono prosić o zmniejszenie ceny biletów

kolejowych na przestrzeni Sanok-Nowosielec, która przez zaprowadzenie nowej taryfy osobowej rażąco wysoko podwyższoną została.

Z porządku dziennego przyszła pod obradę sprawa wynajmu piątkowej ubikacji w domu miejskim p. l. 86. (Ramerowka). P. burmistrz wniosł, aby wynająć 3 pokoje i kuchnię „Czytelnia mieszczaniejskiej” za czynszem rocznym 300 złr., zaś 2 pokoje i kuchnię „Kółka dramatyczno-muzycznego” za 120 złr. rocznie, sala zaś sama aby była wyłącznie do dyspozycji Magistratu. W trakcie debaty nad tą sprawą popierał gorąco Dr. Iskrzycki projekt, aby przy sprzysiężeniu kontraktu wynajmu Magistrat wyraźnie sobie zastrzegł, że tenże ma prawo zażądać w razie potrzeby, jak na zabawy, od obu stron odstąpienia wynajmowanych lokalności. Naturalnie, że projekt ten spotkał się z należytą odprawą ze strony rady Staruszkiewicza, który oświadcza, że zastrzeżenie takie nie może mieć miejsca ani wobec prawnych przepisów, ani wobec słuszności i wności w końcu na przejście do porządku dziennego nad tym projektem. Uwagi rady Staruszkiewicza poparł Dr. Ślęzka, nadmieniając, że na zastrzeżeniu tego rodzaju nie zgodzi się żadne Towarzystwo. W tym samym duchu przemawiali jeszcze radni p. L. Biega i Dr. Gaweł. W końcu postawił radny M. Śluszkiewicz wniosek, aby wynająć „Czytelnia” całe piątko pod warunkami takimi samymi, jakie dotychczas obowiązywały Kasy. Przemawiano jeszcze za i przeciw odczuciu tej sprawy, poczem na wniosek p. Mozłowskiemu zamknięto dyskusję. Po podaniu wniosków pod głosowanie pokazało się, że wniosek odraczający, oraz wnioski na wynajem tak z zastrzeżeniem, jak i bez zastrzeżenia upadły — a tylko wniosek radnego M. Śluszkiewicza o wynajem całego piątku „Czytelnia” został na propozycję Dra Iskrzyckiego do Magistratu dla zbadania i ponownego przedłożenia sprawy odesłany. (Z naszej strony sądzimy, że najkorzystniejszym załatwieniem tej sprawy tak dla gminy jak i pertraktujących Towarzystw będzie wynajęcie całego piątku „Czytelnia”, która jednak przedtem z „Kółkiem” co do podwyższenia dotychczas przez to Towarzystwo zajmowanych lokalności ułożyć się powinna, z zastrzeżeniem odstąpienia w danym razie jedynie samej sali i to tylko na żądanie pełnej Rady gminnej. Red.)

Z powodu bardzo ożywionej i przewlekłej dyskusji nad ostatnią sprawą nie wyczerpano całego porządku dziennego i przewodniczący z powodu spóźnionej pory posiedzenie zamknął. —

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Stypendyum na gimnazjum cieszyńskie. Urzędnicy i robotnicy tut. fabryki wagonów i maszyn przedtem K. Lipińskiego złożyli jednoc. stypendyum dla ucznia pols. gimnazjum w Cieszynie. Kwotę 100 złr. odesłano już na ręce Ks. Świętego. (Brawo! Możeby się Sanok zdobył jeszcze na jedno stypendyum?! Przep. Red.)

Bankructwo. Kupiec tutaj Maks Grünspan zgłosił konkurs. Jak się dowiadujemy, braknie dla wierzycieli pokrycia na blisko 2000 złr.

Pierwsze niepowodzenia p. Jarosza znanego w powiecie sanockim pisarza 29. gmin zaczęły się z okazji rozpoczęcia jego błogosławionej „obywatelsko-agitatorsko-wyborczej działalności.” Donoszą nam bowiem, że gminy wsi Jurówce Srogów i Popiele zrezygnowały swego dotychczasowego opiekuna z jego „politycznego” stanowiska jako pisarza gminnego i powierzyły ten urząd p. J. Adamiakowi z Pakoszówki. — Krok ten naszych włościan uważamy za dowód dojrzewającej samodzielności i życzyć sobie należy, aby i inne gminy poszły w ślad Jurówczan, Srogów i Popielan, bo w ten sposób zadadzą kłan tym wszystkim, którzy lud nasz uważają wciąż za niemowlę skazane na bakę i niechęć nieproszonych opiekunów.

Festyn ludowy. który się odbył w ubiegłą niedzielę dnia 8. bm. staraniem tut. „Czytelnia mieszczaniejskiej” powiódł się pod każdym względem doskonale. Przy sprzyjającej pogodzie smęły się tłumy publiczności pod drzewami miejskiego ogrodu, udekorowanego bogato w różnobarwne flagi

i lampiony. Najbardziej pociągaly kioski, w których sprzedawano losy i altana mieszcząca urogość różnorodnych pięknych wygran. Dzieki temu rozprzedano do wieczora wszystkie losy, co nie mało przysporzyło dochodu z festynu. Z nastaniem wieczoru zabłysły niezliczone kolorowe światła lampionów i lampek dekoracyjnych rozświetlających tajemniczo-fantastyczne oświetlenie, gdy zaś pierwsza rękietka zapowiedziała rozpoczęcie żywego obrazu, niezliczone tłumy obecnych skupiły się aby zobaczyć na tle aptekarskiego wżgórza imitowany obóz powstańcy we śnie, który po chwili na basło trąbki i naśladujących granaty rac znalazł się w pochłonie przywodząc widmom na pamięć tak drogie a tak bolesne chwile naszej przeszłości. Piękny i sympatyczny był pomysł i przeprowadzenie tego obrazu, co też i widzowie grzotem tysięcy przeciagłych oklasków nieustannie uznawali. Nastąpiły obfite i piękne ognie sztuczne, poczem ogród zaczął się wypróżniać a finale nastrojonej ochoczo miłemi wyrażeniami publiczności obróło sobie za cel salę miejską, w której wprawdzie nieliczne ale ochocze pary odchodziły się tańcom do późnej nocy trwającymi.

Że zabawa była i pod względem finansowym udaną, świadczy oświadczenie dochód ogólny 424 zł. 80 ct., który po strąceniu wydatków okazał czysty dochód w kwocie 277 złr. 90 ct., przeznaczony w połowie dla „Czytelnia” a w połowie dla ochotniczej miejscowej straży pożarnej.

We wszystkich krajach wysoko ucywilizowanych a szczególnie w ucywilizacji Anglii starają się o to, aby wszelkie sakłady naukowe znajdowały się ile możności w pobliżu ogrodów, drzew, zieleni, słowem jak najdalej od powietrza t. zw. miejskiego czyli ulicznego, które okazało się po najściślejszych badaniach najstraszliwym wrogiem płuc ludzkich po powietrzu pokojowym, zajmującym w tym szeregu miejsce pierwsze. W Sanoku, jeśli informacye nasze są prawdziwe, na wkrótce stać się rzecz wręcz przeciwna: oto *gimnazjum nasze*, mające już i tak na całej przestrzeni głównego frontu ulicy pełną kurzwą a mocno uciążliwą, na *otrąpać* *szedł* *lewego skrzydła nową ulicę* (!!) która w tym składzie rzeczy zapowiadaby się na niemiętnie nieczystą, albowiem byłaby łącznicą ulicy, mającej przetrząść ogród publiczny *smoru* *wzdłuż całej tylnej strony budynku gimnazjalnego!* Ależ Panowie, miejcie litość nad własnymi dziećmi, za żadną cenę nie uchwalajcie tej łącznicy... zwłaszcza że łącznica taka aż się prosi jako przedłużenie ul. Sobieskiego w kierunku od kościoła pomiędzy realnością p. rady Towarneckiego i p. Herziga a ci panowie niewątpliwie za bezcen odstąpią potrzebny gruntu, nie tylko z poczucia obywatelskiego, ale już dlatego samego, gdyż ich parcele staną się budowlanymi i nyska ją natychmiast podwójną wartość.

Rozpuszczenie korpusów wakacyjnych. Sprawozdanie o rozwiązaniu korpusów wakacyjnych utrzymaliśmy w przeszłym tygodniu, ale ponieważ numer był już złożony, przeto musieliśmy umieszczenie odłożyć do następnego i chociaż spóźnione umieszczamy teraz, zaznaczając tem zarazem, iż korpusy wakacyjne są nam bardzo sympatyczne, a sprawy tego Towarzystwa zawsze u nas gorąco znajdują poparcie. Sprawozdanie brzmiał: W dniu 27. sierpnia zgromadziła się młodzież do korpusów należących w zeszłym miesiącu zboru, celem złożenia bronii i pożegnania nauczycieli o godzinie 7. rano; obecni także byli nauczyciele, kierownik korpusów, kilku ojców, i prezes Towarzystwa p. Dr. Czyżewicz. Gdy młodzież pod bronią przy sztandarze się uszykowała, przemówił do niej p. Dr. Czyżewicz, a przemówienia tego mógłby mu i wytrawny pedagog pozazdrościć. Wyluszczając cel korpusów, zaznaczył, że nie tylko zabawa na świeżem powietrzu, która się przyczynia do zdrowia i zdrowia, jest jedynym celem korpusów, lecz ma ona nabywać tu cnot, które potrzebne są każdemu dobremu obywatelowi, t. j. ma uczyć się koleżeńskości, posłuszeństwa, karności, wytrwałości w znoszeniu trudów i pokonywaniu przeciwności, dodał wreszcie: „A my chcemy, aby z was wszystkich dzieci wyrosli ludzie”. Następnie przypomniał działanie, że nie sama zabawa jest celem życia, ale przedewszystkiem praca, wyzwa więc ją, aby w przyszłym roku szkolnym z podwójną pracownością i gorliwością i była w szkole postępną i grzeczną, gdyż w przyszłym roku do korpusu tylko tych uczniów się przyjmie, którzy się w szkole pilnością i obywatelnością odznaczą będą; dla niesfornych i leniwych w korpusach miejsca nie ma. W końcu podnosząc pracę kierownika i nauczycieli wezwał do działania, by wzniósł okrzyk na ich cześć, albowiem ich trudom zawdzięcza te przyje-

mne chwile, jakie podczas wakacji na godzinę zabawie spędziła, — poczem z szeregów korpusu zabrzmięło: „Niech żyją!” Następnie przemówił kierownik korpusów p. Leopold Biega, podnosząc starania i zabiegi p. Dr. Czyżewicza około uszczelnienia korpusu, przypomniał działanie, że jego tylko pracy i zabiegom na zawdzięczyć, iż się tak pożytecznie i przyjemnie przez całe wakacje bawić mogła, przypomniał, że wdzięczność piękna jest cnotą i wezwał do działania, aby ją przy najmniej wzniesieniem szerszego okrzyku na cześć tego samego męża, a swego najlepszego przyjaciela okazała, a gromkie: „Niech żyje!” było odpowiedzią na to wezwanie. Potem udała się młodzież w szuku wojskowym przy odgłosie bębnow do szkoły ludowej, gdzie złożyła karabinki i resztę przyborów. Stąd pod przewodnictwem nauczycieli udała się do domu p. prezesa, aby mu jeszcze raz złożyć dzięki.

Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkolnej” Kojska Cieszyńskiego za czas od d. 1. do 31. sierpnia 1895. — W miesiącu sierpniu wpłynęło do kasy Towarzystwa 1247 złr. 71 ct., wydatki zaś wynosiły 68 złr. 68 ct. Cały fundusz na utrzymanie gimnazjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie o ile się da obliczyć z powodu chwiejności kursu papierów państwowych około 92.000 złr. — W Cieszynie d. 10. września 1895.

Ks. Józef Londzin Ks. Monsignore Świeży sekretarz. prezes.

Pełne zgromadzenie przedw. komitetu powiatowego stronnictwa ludowego odbędzie się dziś w Zarzynie o godz. 2. po poł. Podobno na takowe z jechać delegat Towarzystwa demokratycznego. —

Jak nieszczerliwą kombinacją w środowisku naszym są prymitywne wychodki stawiane nad bardziej jeszcze prymitywnymi specjalnej „sanockiej” konstrukcji kanałami, może każdy ciekawy — i kogo interesuje zdrowie publiczne — przekonać się w podwórzu kamienicy przy ulicy Trzeciego Maja a od tyłu przy ul. szerokiej pod l. 92., będącej własnością p. Rotha, radnego miasta Sanoka, jednego z najzamożniejszych jego mieszkańców. W podwórzu p. Rotha, — żeby nie tracić wiele słów, jest smród nie do opisania, wydzielający się z wychodków, powtóranych zazwyczaj gościnie, i z kanału biorącego tu swój początek. Jeżeli p. Rotha i jego szan. lokatorów nosy do tego stopnia znieczuliły się, że nie czują zabójczego dla ich zdrowia gazu, to w takim razie, zwłaszcza w obec okólnika c. k. Starostwa co do cholery, może władza miejska razzy w imię dobra publicznego p. Rothowi stanąć o „zapropnować” zmianę na lepsze. Z przeistoczenia kanału konstrukcji specjalnie sanockiej na betonowy lub jakikolwiek inny nieprzepuszczalny o dokładnym spadku naturalnie trzeba by na razie zrezygnować i nie narażać właściciela na zbyt wielkie wydatki; ale na wstawienie klozetów i rury wentylacyjnej od dołu aż ponad dach powinien się p. Roth nawet bez „propozycji” Magistratu zdobyć jako dobry obywatel, dbały o zdrowie własne, swych lokatorów i najbliższego sąsiedztwa. Zdumiewać musi, że pp. urzędnicy, którzy tam mają swe kancelarye tak uprzedzająco grzeć się dla właściciela i nie postawiają mu w tej mierze swego ultimatum przy pierwszym terminie najmu.

’Poptarżamy, że wszystkie sienie domów sanockich a sklepy z wiktalami w szczególności przedstawiają widok wstrętny: brudu, pyłu po ścianach i pajęczyn w nich pełno. To samo i na ścianach zewnętrznych up. w rynku obok rady powiatowej: albo pod l. 196. przy ul. Trzeciego maja, lub dom Reicha przy ulicy Kościuszki; wszędzie pod balkonami i t. d. Gdyby policyja m. sechciała tak z całą energią wystąpić i zmusić właścicieli domów, akoro sami do tego są niezdolni, do gruntownego oczyszczenia domów przynajmniej w rynku, w ul. 3-go maja, lwoskiej i Kościuszki? Gdyby tak!

Światło c. k. Starostwo nasze wydało do l. 9840. do zwierzchności gminnych powiatu i przedłożonych obszarów dworskich następującej treści okólnik: Ponieważ dotychczas jeszcze cholera ażytycka na Wołyniu i Podolu roszyjakiem panuje, przypominam Zwierzchności gminnej (P. Przelozonemu obszaru dworskiego), że wszystkie w tym względzie wydane okólniki w roku 1893 i 1894 i obecnie obowiązują. Szczególniejszą uwagę należy zwrócić na czystość i porządek na ulicach i placach publicznych, w mieszkaniach i na podwórzach domów. Tak samo należy baczną zwracać uwagę na stan zdrowia obcych do gminy przybyłych oraz mieszkańców gminy a w razie dostarczenia przy-

padków wzbudzających podejrzenie o cholera (rozwojenie, wymioty połączone z kurczami i śnieżką), natychmiast mnie osobnym posłańcem lub telegraficznie uwiadomić. Za ścisłe wykonanie powyższych zarządzeń jest Naczelnik gminy lub p. przełożony obszaru dw. obojętnie odpowiedzialny.

Sanok dnia 17. maja 1895.

C. k. Rada Namiestnictwa i Starosta
Studzieski m. p.

Również wazycy pp. lekarze otrzymali podobny okólnik do wiadomości i ścisłego zastosowania się co do doniesień o podejrzeniach o cholera wy padkach.

Radosną nowiną dzielimy się z Sokolami: w gimnazjum obie sale do ćwiczeń gimnastycznych przeznaczone będą obecnie wyłącznie w tym celu nazywane, a klasa szkoły przemysłowej będzie przeniesiona na I. piętro. Zarządzenia te przedsięwziął p. prof. A. Kwiatkowski, zast. dyr., z największą uprzejmością na prośbę Wydziału Sokola. Korzystajcież Druhy z obszernej sali i ćwiczenie jak przystało.

Trudno uwierzyć, że Magistrat dotychczas nie przystąpił do naprawy kamiennego ocebrowania „studni pod schodami” na Sycju, tak licznie jak wiadomo, nawiedzanej. Stan obecny tam jest wprost niebezpieczny.

Wyciągi konne w Rymanowie. (zakład kąpielowy) odbędą się w d. 21 — 23. bm, staraniem „Galic. Towarzystwa Zachęty i wzajemnej pomocy w chowie koni w Rymanowie”. Wszystkich biegów będzie 13, a mianowicie:

Dzień pierwszy w sobotę 21. września:

1. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda „Tow. Zachęty” 1000 koron, z których 700 kor. pierwszemu, 200 kor. drugiemu, 100 kor. trzeciemu koniowi. Meta około 2400 mtr.

2. Bieg z przeszkodami. (Steeple-chase) koni wierzchowych. Panowie jeżdżą. Nagroda „Tow. Zachęty” 600 kor., z których 400 kor. pierwszemu, 150 kor. drugiemu, 50 kor. trzeciemu koniowi. Meta około 3200 mtr.

3. Gonitwa myśliwska. Nagroda honorowa ofiarowana przez proponenta dla zwycięzcy. Jeżdżą panowie będący członkami „Tow. Zachęty” 50 kroków za Maestrem, którego mianuje Prezydum.

4. Bieg klusowy parami, wózki czterokołowe. Nagrody honorowe „Tow. Zachęty” zegarki zwycięzcy: Złoty zwycięzcy, srebrny drugiej, nikłowy trzeciej parze. Meta 30 kilometr.

Dzień drugi w niedzielę 22. września.

5. Nagroda Pań, Bieg płaski. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa ofiarowana przez Protektorkę Towarzystwa Zachęty z dodatkiem nagrody Pań 50 dukatów zwycięzcy. Meta około 2000 m.

6. Bieg dwulatków. Nagroda „Towarzystwa Zachęty” 500 kor., z których 400 pierwszemu, 100 drugiemu. Meta około 1200 mtr.

7. Bieg rymanowski. Główna nagroda „T. Zachęty” i nagroda honorowa ofiarowana przez Zakład kąpielowy Ryman. Nagroda 1200 kor. z

których nagroda honorowa i 900 kor. zwycięzcy, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi Meta około 2000 mtr.

8. Bieg z przeszkodami. (Steeple-chase). Panowie jeżdżą. Nagroda „Towarzystwa Zachęty” 1000 koron, z których 700 koron pierwszemu, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi Meta około 3600 mtr.

9. Bieg koni włościańskich. Nagroda 200 koron, z których 100 koron pierwszemu, 50 kor. drugiemu, 30 kor. trzeciemu, 20 kor. czwartemu koniowi. Dla 4, 5, 6. l. klaczy urodzonych w powiatach: Sanockim, Brzozowskim. Krośnieńskim i Jasiełskim, będących własnością gospodarzy. Pierwsze dwie nagrody wypłacalne w całości za złożeniem w Sekretaryacie deklaracji właściciela, że klaczy tej nie sprzeda w ciągu roku i na rok przyszyły przedstawi taką.

Dzień trzeci w poniedziałek 23 września.

10. Bieg próby klusowy parami. Wózki czterokołowe. Propozycja „Towarz. Zachęty.” Nagrody honorowe dla pierwszej i drugiej pary. Meta 10 km.

11. Popis koni myśliwskich. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa dla zwycięzcy, jakoteż dyplomy „Tow. Zachęty” dla 3 koni za najlepsze uznanych. Plac popisów około 600 mtr. długi, sześć przeszaków.

12. Bieg sprzedaży przychówku stadnin. Nagroda honorowa ofiarowana przez Jana Kantego Fibicha c. i k. por. 3. p. ułanów i nagroda „Tow. Zachęty” 1000 koron, z których nagroda honorowa i 700 koron zwycięzcy, 200 koron drugiemu, 100 koron trzeciemu koniowi. Meta około 1600 mtr. Konie biorące udział w tym biegu są na sprzedaż w cenie oznaczonej przy mianowaniu, nie przekraczającej kwoty 2000 kor. Konie te sprzedaje się po biegu w drodze licytacji.

13. Bieg pocieszenia. Nagroda „Towarz. Zachęty” 500 kor., z których 300 kor. pierwszemu, 150 drugiemu, 50 kor. trzeciemu koniowi. Meta 1200 mtr.

We wszystkich biegach mogą brać udział tylko konie będące własnością członków Towarzystwa Zachęty i tylko przez Członków, lub chłopców stajennych tychże, mogą być jeżdżone. — Konie, które w roku 1895, były w rękę Trainera licencyjowanego, są wykluczone z biegów dotowanych przez Galicyjskie Towarzystwo Zachęty.

Żle z Wami, miłe Czytelniczki, że z kretem! Uczony i to Niemiec, prof. Reinert w Tybindze, dochodzi na podstawie badań, jak „Przeгляд lekarski” donosi, do wniosku „iż krew kobieca jest gatunkowo lżejsza, wodnista, w składniki skuteczne, mianowicie w ciałka czerwone i barwik właściwy uboższa niż u mężczyzn, jednym słowem o 10% ma wartość mniejszą a ponieważ skład chemiczny krwi ma nadzwyczaj wielką wagność dla układu nerwowego, mianowicie funkcji jego wyższych, psychicznych, przeto nie może kobieta na polu pracy umysłowej działać tak skutecznie jak mężczyzna”. Na takie dictum acerbum

nie pozostawałoby nic innego, jak zwołać wiec ogólnoniewieści i uchwalić votum nieufności Niemcowi, považającemu się w tak namacalny sposób wbrańcać kobiecie przystępu w podwoje uniwersyteckie i obniżyć jej wartość o 10%, w oczach drapieżców męczyzn, gdyby nie jeden wielki sekret, który Wam tu łaskawie Rodaczki życzliwie udzielamy: starajcie się być zawsze pobożnymi, do breimi, zdrowymi, pięknymi, pracowitymi, oszczędnymi, korzystającymi z skarbnicy wiedzy, pilnującymi porządku, poprzesztającymi na skromnem, kochającymi nadewszystko ognisko rodzinne i Ojczyznę, a przysięgam Wam, że i tysiąc Reinertów nie dokáže tego, abyście Wy przestali być naszymi — bóstwami i Amen.

Nowy przyrząd ratunkowy. Komendant wie deńskiej pływackiej wojskowej kapitan Klina, wynalazł nowy przyrząd pływacki i ratunkowy, zupełnie pewny, lekki i niekomplikowany. Każdy nieumiejący pływać może z tym przyrządem kąpać się w najgłębszej wodzie całkiem bezpiecznie. Pewien wprawy nurek usiłował z tym przyrządem zanurzyć się, lecz nie mógł tego dokonać. Przyrząd składa się z dwóch podwojnie gumowanych balonów jedwabnych, które za pociągnięciem napełniają się powietrzem, albo też wypróżniają się. Wypróżniony taki przyrząd przedstawia dwie płaskie szyby, które w futerałe każdy podróży okrętowej może mieć przy sobie. Przy rozbiści lub tonięciu okrętu może każdy z tym przyrządem spokojnie w wodzie czekać na ocalenie. Ministerjum wojny zaprowadza już ten wynalazek w wpływalniach i na okrętach.

NADEŚLANE.

Poselaczom anonimowych kartek zaleca się „umieblać” nie tylko głowę — ale sumienie i charakter. Wszelkie policki skryte, wymierzane przeciw osobom nie mogącym się bronić — od wisków pletnowane są przez ludzi uczelowych. jako czyny podłe chórzliwe i wstrętne.

Ruch pociągów osob.

na stacyi Sanok.

ważny od 1-go maja 1895 roku.

(Czas średnio-europejski).

Przychodzą :		Odchodzą :	
ze Lwowa o g.	3 37	do Jasła o g.	3 42
„ Jasła „	7 55	„ Przemyśla „	7 58
„ Lwowa „	1 30	„ Jasła o g.	1 34
„ Jasła „	2 33	„ Lwowa „	2 38
„ Lwowa „	5 29	„ Jasła „	5 34
„ Jasła „	10 58	„ Lwowa „	11 04

Godziny tużto drukowane oznaczają porę nono od godz. 6. wieczór do godz. 5-59 rano.

NOWOŚCI

następujące otrzymała Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku:

Prus Bol. (Głowacki Al.) Emancypantki. Powieść w 4. tomach str. 650

Zapolska G. Przedpiekie. Powieść w 2-oh tomach str. 280

Rodoć M. Pogadanki lwowskie roku pańskiego wystawy krajowej pisane str.—60

Junosza K. Willa pana regenta (Obraz z życia wiek.) Z ill. Fr. Kostrzewskiego str. 2—

Zacharyasiewicz J. Orjün i Chryzantema czyli romans w XX. wieku str. 140

Jacobson K. Towaroznawstwo. Podręcznik dla kupców, przemysłowców i eskół handlowych str. 170

Książki szkolne

nowe i używane

do gimnazjum i szkół ludowych w najnowszych przepisanych wydaniach, oraz wszelkie

artykuły szkolne

i przybory do pisania, rysunków i malowania

poleca

Księgarnia K. Pollaka.

Wybór obfity. — Ceny stałe.

Na składzie:

atlasy, mapy, globusy.

Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT”

jedynе czasopismo dla kobiet

w Galicyi, w Księstwie Poznańskim i w Prusiech polskich.

Treść bogata i doborowa.

Wychodzi 2 razy na miesiąc z tygodnikiem dla dzieci i młodzieży p. n.

„SZKOŁKA DOMOWA”

(ilustrowana). Zamieszcza prócz treści powieściowej także piękne poezye, artykuły pedagogiczne, literackie i naukowe z zakresu higieny, przyrodzownawstwa i psychologii, nadto wiele artykułów praktycznych. — Prenumerata roczna wynosi 3-60 złr. półroczna 1-80 ct. — Płatna może być kwartalnie. — Rocznik z 1894 można nabyć w redakcyi po cenie 3 złr. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Skarbowska 1. 27. piętro II.